

## **16.05.2021r. – wieczorne Marian - Przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w Prawdę**

### **Przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w Prawdę**

16.05.2021r. – wieczorne

II List do Tesaloniczan, 2 rozdział od 13:

*„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w Prawdę. Do tego też powołał was przez Ewangelię, którą głosimy, abyście dostąpili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia, trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy przez list nasz. A Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i dał pocieszenie wieczne, i dobrą nadzieję z łaski, niech pocieszy serca wasze i utwierdzi was we wszelkim dobrym uczynku i w dobrym słowie.” (II Tes. 2,13-17)*

Bóg wybrał nas od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w Prawdę. A więc mamy tutaj Ducha Bożego. I w sumie to jest ciekawe, że w Liście do Rzymian, w 1 rozdziale od 1 wiersza czytamy:

*„Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do zwiastowania Ewangelii Bożej, którą Bóg przedtem zapowiedział przez Swoich proroków w Pismach Świątych o Synu Swoim, potomku Dawida według ciała, który według Ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym.” (Rzym. 1,1-4)*

Według Ducha uświęcenia został ustanowiony Synem w mocy przez zmartwychwstanie. I my też wybrani jesteśmy poprzez Ducha, który uświęca, który oddziela nas od ducha tego świata i my mamy w myśleniu, jak i w wyborach

i decyzjach to, co jest wolą Ojca, a nie to, co jest tu przemijaniem. Nie mamy już nastawienia, żeby spierać się, zmagać się, upierać się, czy w jakikolwiek sposób być opornymi wobec tej radosnej wieści, chwalebnej wieści, w której Prawda Boża dotarła do nas, że w tym ukrzyżowanym Chrystusie Jezusie i myśmy, wraz z Żydami, ze wszystkimi, z całym światem, ukrzyżowani zostali. A więc coś, co jest bardzo drogie dla nas. I myśmy uwierzyli tej Prawdzie. Stąd ten Filip, który mówi do eunucha: jeśli wierzysz z całego serca, możesz. Wydaje mi się, że wielu ludzi idzie do chrztu, nie wierząc tak naprawdę z całego serca, oni mają jakieś przeświadczenia o czymś i tak idą, i w sumie nie przyjmują Prawdy, oni nie wchodzi w Prawdę. Oni zanurzają się, wychodzą i nie widać, żeby nowe życie zaczęli prowadzić. A więc możemy określić, że ci ludzie weszli, zaświadczyli, że wierzą, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, ale tak naprawdę oni nie wierzą w pełni, że On jest Synem Bożym

i nie poddają się temu, co On mówi do nas. Dlatego tak wielu ochrzczonych nie prowadzi nowego życia, oni nie przyjmują śmierci starego i nie przyjmują nowego życia, by żyć nowym życiem. Po prostu nie przyjmują tego, nie są oddzieleni przez Ducha uświęcenia od świata. Jezus przez tego Ducha Świętego ofiarował Siebie też na ofiarę Bogu; oni nie składają przez tego Ducha Świętego siebie i dalej żyją po swojemu. Mnóstwo wierzących, mówiących, że wierzą, ochrzczonych ludzi, nie korzysta z tego, co tak

naprawdę znaczy chrzest.

W sumie Jezus Chrystus powiedział takie słowa w Ewangelii Jana, może je przeczytamy, 3 rozdział 12 wiersz:

***„Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?”*** (Jana 3,12)

Ani nie wierzą w Jezusa co do ziemskich spraw, ani co do niebiańskich, i w sumie może coś tam do głowy przyszło, może wydaje im się, że teraz coś im może zagrażać i są gotowi zrobić to, ale tak naprawdę oni nie są gotowi, żeby to zrobić tak, jak powinno to być zrobione. Nie są wierzącymi Jezusowi co do ziemskich spraw, tym bardziej co do niebiańskich. A więc nie wierzą w zakończenie swojego starego życia i nie wierzą w przyjęcie niebiańskiego życia. I w sumie, dla tych ludzi to... dla nich... bo od strony Boga – Bóg uznaje Swoją Prawdę; ale dla tych ludzi, oni nie wierzą Prawdzie, a więc nie przyjmują tej Prawdy i nie korzystają z Prawdy. Żyją dalej w swoim kłamstwie, żyją w swoim przeświadczeniu, że teraz oni są zbawieni, uratowani, a tak naprawdę ani nie umarli, ani nie żyją nowym życiem. A więc

w sumie, ani nie wierzą w to, co do ziemskich rzeczy jest w Chrystusie Jezusie; to, co Paweł mówi, że: w krzyżu Chrystusowym ja umarłem dla świata, a świat dla mnie;

i też nie wierzą, że jak apostoł Paweł mówi: teraz już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus. A więc ani w swoją śmierć, ani w swoje nowe życie w Chrystusie nie wierzą. Ci ludzie tak naprawdę przychodzą do „banku”, niby odebrać to, co będzie im potrzebne do życia, ale nie odbierają tego, wychodzą z „banku” i mówią, że byli

w „banku” i wszystko jest załatwione. Ale nie mają środków w ogóle do tego, żeby prowadzić życie. Są nadal bez środków do nowego życia. I tak samo właśnie przychodzą do Jezusa, i są bez środków do nowego życia, i tak po prostu dalej żyją swoim upadłym życiem. Ale jeśli człowiek wierzy z całego serca, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, to wierzy co do tych ziemskich spraw, wierzy, że to wszystko jest... Jezus to wszystko odrzucił, co proponował Mu diabeł, wzgardził tym wszystkim; wierzą, że to nie jest wartość, która satysfakcjonuje wierzącego człowieka i wierzą, że tą wartością najważniejszą, najpotężniejszą jest Chrystus Jezus, Jego śmierć i zmartwychwstanie. Tu upatrują swoje największe bogactwo, ponieważ z jednej strony mogli już umrzeć, a z drugiej strony mogli zacząć żyć. I teraz jest tak ważne, żeby pamiętać o tym, że poprzez tego Ducha również i my składamy siebie Bogu, aby być dla Boga, aby żyć dla Boga.

Prawda Ewangelii jest potężna, ona rozbija wszystkie jakieś przeciwności

i sami wiemy, gdy człowiek nie tylko ustami mówi, a sercem jest daleko od tego: wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, to nic nie znaczy w sumie; ale jeśli sercem wierzy i wyznaje wargami, to znaczy bardzo wiele. I dlatego też i apostoł pisze, abyśmy mogli to mieć również w sercu swoim, że Bóg wybrał nas ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, przez oddzielanie nas dla Boga coraz bardziej, coraz bardziej, abyśmy kosztowali, jak prawdziwe jest to dla nas, co mówi do nas Ewangelia. A więc, jeśli nie będziemy wierzyć co do ziemskich, jak uwierzimy co do niebiańskich spraw? To jest rzeczywistość – coraz więcej ludzi przychodzi obłudnie do Jezusa, nie przychodzą ze szczerego serca, nie przychodzą z wiarą, która łapie się Chrystusa, bo widzi siebie jako grzesznika i koniecznie potrzebuje oczyszczenia z tego swego złego stanu, bo widzi, że gdyby teraz człowiek umarł, to idzie na stracenie; a więc Chrystus staje się Zbawicielem, a chrzest możliwością skorzystania z tego Zbawiciela, z Jego śmierci. I taki człowiek po prostu chwytą się Pana i korzysta z tego. A więc sprawa polega też na uwierzeniu w rzeczywistość i przyjęciu tej prawdy.

I gdy mówimy człowiekowi przed chrztem, że będziesz zanurzony w śmierć Chrystusa, człowiek mówi: no,

wierzę; ale my widzimy, co się stanie, kiedy on wyjdzie z tej wody. Wtedy widać, czy ten człowiek wierzył, czy nie. Bo jeśli wierzył, to z tej wody wyjdzie człowiek, który będzie chciał już żyć nowym życiem, którego nie będzie interesowało, żeby wracać do grzechów swoich, ale będzie interesowało, żeby być coraz bliżej z Panem, i ten człowiek będzie wzrastać, rozwijać się, będzie widać, że tak naprawdę wierzył, że to jest jego śmierć i zaczyna się jego nowe życie. A jeśli mówi tylko ustami: tak, wierzę; a w sercu nie ma tego, to ten człowiek wyjdzie z tej wody i dalej pójdzie grzeszyć, bo nie ma nic. Bez wiary nie można podobać się Bogu, nic ten człowiek nie weźmie. Ci faryzeusze i uczeni w Piśmie też mówili, że wierzą w Boga – i co? A Jezus mówi, że są dziećmi diabła, bo ich wiara nie jest oparta na prawdziwej wierze, bo nie wierzą Temu, którego On posłał. A więc, jak mogą wierzyć w Boga, kiedy nie wierzą Temu, którego Bóg do nich posłał i temu, co On do nich mówi. A więc w sumie nie wierzą w Boga. A więc bardzo wiele jest dla nas przygotowane przez to uświęcenie Ducha, kiedy Duch oddziela nas, kiedy w tym uświęceniu nasz sposób pojmowania czy patrzenia jest inny. Przypomnij sobie, ja przypominam sobie swój chrzest też i wiem, że szedłem tam po to, żeby skorzystać z tego, co Pan daje, żeby dalej iść za Nim. Ja nie myślałem sobie, że zrobię coś, żeby się zabezpieczyć na przyszłość, że coś zrobiłem i będę dalej sobie żył, i balansował sobie na czymś; tylko szedłem, żeby pójść dalej, jeszcze bardziej, żeby przyjąć to, co jest tam dane w tym chrzcie i pójść dalej, żeby żyć dla Boga. A więc normalną rzeczą jest, że jeśli uwierzmy z całego serca, to dla nas chrzest jest czymś koniecznym, my widzimy potrzebę chrztu i wiemy, że on jest nam potrzebny, żeby też prosić Pana o to czyste sumienie, ale też jest na odpuszczenie grzechów. A więc wierzymy, że idziemy tam jako grzesznicy, a nie jako sprawiedliwi, i idziemy po to, żeby umrzeć, żeby to wszystko zostało z nas zdjęte. Do tego jest też krzyż.

Jezus mówi tutaj, w Ewangelii Jana, w 14 rozdziale od 16 do 18 wiersza:

***„Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was.”*** (Jana 14,16-18)

A więc ten Duch Prawdy już przebywał pośród nich, to było w Chrystusie Jezusie, i gdy Chrystus Jezus umarł na krzyżu i zmartwychwstał, stało się możliwe, żeby ten Duch Prawdy mógł napełnić też apostołów; i potem widzimy, że oni głoszą Prawdę w mocy. To pierwsze kazanie Piotra, kiedy Duch Boży zstępuje na nich, jakie prorocze, jakie otwierające, jakie zrozumiałe jest to kazanie; a przecież to rybak, który wcześniej sprzeczał się, myślał inaczej. A więc Duch Prawdy, który napełnia, Duch, który oddziela nas od ducha kłamstwa, i my tego koniecznie potrzebujemy.

Ten sam Duch, w I Liście do Koryntian czytamy, w 2 rozdziale, i musimy wiedzieć, że to jest Prawda. Jeśli my miłujemy Prawdę, to znaczy, że dla nas to jest Prawda – to, co my czytamy w Biblii – dla nas jest to Prawda absolutna. Wszystko, co sprzecza się z Biblią, jest kłamstwem dla nas. Tu mamy Prawdę i według tej Prawdy zostaliśmy uratowani, według tej Prawdy jesteśmy w rozwoju, we wzroście w poznawaniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa. I tu czytamy od 5 wiersza:

***„Aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej...”*** I mamy tutaj – człowiek sobie myśli, że jest mądry: no, jestem mądrzejszy od innych, bo ja wierzę w Jezusa, ale jeśli nie ma w tym prawdziwej wiary, tylko jest to chęć okazania się, że jest się mądrzejszym od innych, to nic człowiek nie weźmie z tego. Ale gdy człowiek prawdziwie doznaje w swojej całej świadomości, dzięki pracy Ducha Świętego, że potrzebuje, by przyjąć Jezusa i poddać się Jezusowi, stać się częścią Tego, który przyszedł zbawić nas, to wtedy ten człowiek korzysta z tego, przyjmuje to, przyjmuje też z tym chwałę, sławę

Chrystusa, przyjmuje radość Chrystusa – przyjmuje to wszystko, co się łączy z tym, Kim jest Jezus Chrystus. I tu czytamy dalej: „...*Ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali. Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują...*” A więc my jesteśmy otwarci na te Boże obietnice, na to, co Bóg przygotował Swoim dzieciom. My jesteśmy otwarci, by poznawać to nasze współdziedziczenie w Chrystusie Jezusie. Jest to dla nas czymś najcenniejszym tutaj na ziemi. Wierząc, że dzięki Jezusowi przejdziemy ziemskie doświadczenie i będziemy nieskażeni przez ten świat, my również wierzymy, że On wróci po nas, abyśmy mogli być w domu Ojca, wierzymy, że stanie nasza noga, już jako podobni do Chrystusa, w takim ciebie, w domu Ojca

i będziemy oglądać, patrzeć na Ojca naszego i być z Nim. My nie tylko myślimy, żeby, jak Pan Jezus powiedział: nie tyle się cieszyć, że demony są wam posłuszne, ale z tego, że imiona wasze są w niebie zapisane. A więc naszą radością jest to, że przejdziemy przez ziemskie życie i okazemy się zwycięzcami dzięki Jezusowi Chrystusowi, po to przyszliśmy do Jezusa, żeby wygrać w tej bitwie i dotrzeć do celu. Nie przyszliśmy do Jezusa, żeby stać się religijnymi ludźmi, w naszym myśleniu było, żeby się uratować z tej ziemi, bo zdajemy sobie sprawę, że ta ziemia idzie ku zagładzie; a więc nie myśleliśmy sobie, żeby Jezusa dołożyć do czegoś w naszym życiu, ale my myśleliśmy o tym, że my potrzebujemy Jezusa, żeby w ogóle żyć, żeby mieć społeczność z Bogiem i żeby wytrwać do końca. A więc Jezus nie był nam potrzebny na chwilę, żeby nam zaspokoił jakieś potrzeby, ale Jezusa potrzebowaliśmy na zawsze już, żeby On był z nami, żeby On mieszkał w nas.

A więc Duch uświęcenia, duch, który korzysta z ofiary Jezusa Chrystusa, którą On uczynił nas świętymi raz na zawsze, oddzielonymi dla Bożej chwały. My nie myślimy tylko, żeby na ziemi nam się powiodło, żeby dzieci nasze były uratowane, żeby to, żeby tamto... To jest cenne, ale my myślimy, żeby wejść tam, gdzie mieszka Ojciec, my chcemy tam wejść razem z dziećmi. Kto uwierzy, będzie zbawiony, a gdy będzie trwał w tym, to do domu tego będzie zbawienie codziennie zaglądać, bo ten zbawiony człowiek będzie wnosić to zbawienie do tego domu – miłość do Jezusa, radość z powodu Jezusa, wierność Jezusowi – to będzie wnoszone i będzie oglądane przez potomstwo, i potomstwo będzie widzieć Jezusa w tym wierzącym rodzicu. I to jest właśnie zbawienie. Zbawienie, które przychodzi do danego domu, kiedy widać radość zbawionego człowieka, wierność zbawionego człowieka, kiedy słysząc zbawionego człowieka – i to jest właśnie zbawienie, to jest to oddzielenie przez tego Ducha uświęcenia od chodzenia w mrokach, a czasami wychodzenia na światło – tak dzieci Boże, oddzielone przez Ducha uświęcenia od tego świata, nie chodzą, one chodzą w światłości Bożego oblicza. A więc jest to dla nas bardzo ważne i cenne, aby tak mogło być. I tutaj, co mamy: „...*Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż*

*z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo, kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może Go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej.*” (I Kor. 2,5-16)

A więc człowiek zbawiony nie będzie rozumiany przez tych, którzy są niezbawieni, będzie im się wydawało, że ten człowiek przesadza, że ten człowiek powinien dać sobie spokój, przecież inni są też zbawieni, a wcale tak nie żyją. Ale człowiek zbawiony to jest człowiek, który widzi to, co jest cenne w Chrystusie, dzięki Duchowi Świętemu ogląda tę chwałę, i ten człowiek zawsze będzie Ignąć do Pana jeszcze bardziej, jeszcze bardziej. Bo pociąga go Chrystus, miłość do Chrystusa jest czymś, co powoduje,

że ten człowiek patrzy, jak bardziej być z Panem Jezusem Chrystusem. I wtedy ludzie mogą nie rozumieć: po co ty tak się starasz, po co tak stale jesteś tam, przecież zapomnisz, że żyjesz w ogóle na ziemi, przecież musisz pomyśleć o życiu, musisz pomyśleć o tym, o tamtym... A ty zdajesz sobie sprawę, że Jezus o tym wszystkim już pomyślał, ty należysz do Niego, a Jezus daje ci to, co jest potrzebne tutaj. Tak jak On powiedział: szukajcie Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane. A więc tak naprawdę Jezus troszczy się o twoje „tutaj” i „na wieczność”. On wziął nad tobą całą władzę, ale też i całą opiekę nad tobą, nade mną, żeby nas przeprowadzić przez to ziemskie życie i wprowadzić do niebiańskiego. Paweł mówi: gdybyśmy tylko wierzyli w Jezusa co do ziemskiego życia, to jesteśmy najbardziej godni pożałowania z ludzi. Ale my wierzymy w to, co niebiańskie, Jezus nas pociąga, żebyśmy dotarli do celu niebiańskiego. My nie chcemy tylko się pocieszyć trochę, że nie jesteśmy tak głupi jak ten świat, bo jesteśmy wierzący. My chcemy korzystać z tej wiary Jezusa, żeby dotrzeć do celu. Wiemy, że staną tam święci, czysti, nieskalani, a więc my chcemy, trwając w Chrystusie, osiągnąć cel wieczności z Bogiem, kiedy On wróci – być wśród tych, którzy wyjdą Mu naprzeciw. A więc, patrząc w to, co Duch Święty pokazuje nam, jesteśmy w kosztownym czasie poznawania Jezusa Chrystusa. Dlatego apostoł Paweł powiedział, że dla niego najważniejsze jest poznawać Pana Jezusa Chrystusa i korzystać z tego poznawania.

I List Piotra. Tak ważne jest właśnie, żeby przez Ducha uświęcenia być cały czas uświęcanym, oddzielanym od tego zepsucia, bo czasami ktoś przychodzi, a potem zaczyna się odwracać od tego – to jest oznaka, że człowiek traci wzrok, że przestaje widzieć Jezusa i coraz łatwiej jest człowiekowi schodzić na manowce grzechu, bo nie świeci już mu światło żywota, nie widzi przez Ducha uświęcenia tej wspaniałości chwały Jezusa tu, jak i w wieczności, i człowiek zaczyna rozglądać się coraz bardziej. Bo żeby widzieć ten świat, to nie trzeba widzieć Pana, wystarczy być ślepym i już widzisz, co jest w świecie, już poządlliwość świata zaczyna działać, pycha życia, duma, kombinacje – zaczyna już człowieka ogarniać to, co się dzieje w świecie; a więc człowiek, będąc ślepym dla Boga, widzi bardzo dobrze to, co się dzieje w świecie i to gdzieś pociąga człowieka. Ale to nie jest wzrok, to jest ślepotą, bo my mamy widzieć Jezusa; po to Jezus przyszedł, aby nam przywrócić wzrok, abyśmy patrzyli na Pana. I w I Liście Piotra 1 rozdział. Pamiętajmy o tym, bo to jest ważne dla nas, chrześcijan, my nie możemy stracić wzroku, nie możemy mrużyć oczu, kiedy patrzymy na tą chwałę. My chcemy poznawać Pana coraz więcej, my chcemy, żeby Jezus władał nami, i żeby w nas nie było przeszkód do tego, żebyśmy mogli czynić to, co Jemu się podoba. Jeżeli ciało zbudowało jakąś przeszkodę, to Pan nam też wskazuje, że ta przeszkoda musi być usunięta; nie może działać na zasadzie, że my jesteśmy obciążeni jakąś swoją cielesnością i tylko wyjdziemy na wodę, zaraz toniemy, jak Piotr, bo to nas ściąga w dół; tylko żebyśmy mogli podążać za Panem. I w 22 wierszu czytamy:

***„Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo Prawdzie ku nieobludnej miłości bratniej, umiujcie czystym sercem jedni drugich gorąco.”*** (I Piotra 1,22)

I kiedy brakuje miłości, tej miłości bratniej, o której mówi Słowo Boże, to gdy jesteś w gronie Bożego ludu, to doznajesz, że jest jakaś przeszkoda, żeby miłować tak, jak miłuje Jezus. I to jest właśnie przeszkoda, którą zbudowało ciało w jakichś wydarzeniach. Ta przeszkoda musi być usunięta, wtedy znowuż popłynie miłość, znowuż będzie człowiek doznawał takiej swobody i wolności w wyrażaniu uczuć, prawdziwych uczuć, które daje Jezus Chrystus. Bo to są prawdziwe uczucia; jeżeli weźmiesz brudną wodę i czystą wodę, to ludzkie uczucia są jak ta brudna woda, a Boże uczucia jak ta czysta woda, one są czyste, całkowicie czyste – współczucie, czy smutek, czy radość – są to czyste uczucia i one są cenne. A więc, skoro uświęciliśmy przez posłuszeństwo Prawdzie, to

miłujmy, bo to jest też wynik – swoboda wyrażania miłości wzajemnej w Panu Jezusie Chrystusie. Widzimy, że wiele dziwnych rzeczy dzieje się obecnie wśród wierzących ludzi, ginie gdzieś to poddawanie się Duchowi uświęcenia, a przez to też ginie miłość wzajemna, radość wzajemna, budowanie się wzajemne, bo bez Ducha uświęcenia nie da rady pracować w winnicy Pana w ten sposób, jak się Bogu podoba. A więc trzeba wracać z powrotem, żeby w mocy tego Ducha, którego posłał Jezus Chrystus, to uświęcanie dalej się rozwijało. Uświęcanie się to jest to, co dzieje się zgodnie z wolą Boga. Bóg jest święty, a więc On chce, abyśmy byli święci. Działanie Boga w nas – to jest świętość, to jest to, gdy święty Bóg może wykonywać Swoje święte działanie w świętym Swoim synu czy córce. Duch Święty właśnie działa w tym kierunku, abyśmy mogli mieć społeczność z naszym Ojcem i z Panem Jezusem Chrystusem.

W Liście do Rzymian 8 rozdział. To trzeba bardzo pielęgnować, to jest to, że Bóg wybrał nas ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca. Tego trzeba pilnować, pamiętać o tym, że zbawieni jesteśmy w Chrystusie Jezusie, ale to uświęcenie w tym zbawieniu musi się rozwijać. Po to jesteśmy zbawieni, by być świętymi, by należeć do świętego Boga, a nie po to tylko, żeby człowiek czuł: ja jestem zbawiony. – A co z twoim świętym życiem? – Ale przecież Pan Jezus mnie zbawił. – Ale jak wygląda twoje życie? Przecież zbawienie to jest uwolnienie od tego, co jest brudne do tego, co czyste. I to musi być widoczne. Od 9 wiersza:

***„Ale wy nie jesteście w ciele, lecz w Duchu, jeśli tylko Duch Boży mieszka w was. Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego...”***

I możemy zastanawiać się, ilu ludzi wśród wierzących jest naprawdę Jego, ilu ludzi jest Chrystusa? Bo jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego. A więc, jak bardzo ważne jest to, żeby ten Duch Chrystusowy działał w nas i pośród nas,

i żebyśmy przez to byli uświęceni, byśmy byli prowadzeni w sposób taki, jak chce Bóg nas prowadzić. Żebyśmy nie chodzili w chaosie, tylko żebyśmy mogli w jednym Chrystusie – jak przyjęliście Chrystusa, tak w Nim chodźcie – abyśmy dzięki Niemu mogli się poruszać tutaj na tej ziemi i zgodnie z wolą Ojca, bo to jest sprawa priorytetowa. „...***Jeśli jednak Chrystus jest w was, to chociaż ciało jest martwe***

***z powodu grzechu, jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie. A jeśli Duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha Swego, który mieszka w was...***” I to jest tak piękne, kiedy to jest normalnie zachowane, wtedy masz takie zdrowe uczucia, zdrowe – miłość, radość, wdzięczność – to są normalne uczucia dziecka Bożego. To nie jest tak, że dziecko Boże jest bezuczuciowe, że ono jest zimne jak lód, a wierzy w Boga i jest zbawione. Dziecko Boże ma uczucia i to są święte uczucia – uczucia naszego Ojca. Bo Bóg dał nam Swoją naturę, Swoją charakter. I kiedy to normalnie funkcjonuje, to my jesteśmy prawdziwie ludźmi, którzy umieją współczuć, umieją pomóc, umieją rozeznaczyć też, czy to jest pułapka, czy to jest prawda, czy to wróg – wróg próbował Jezusa w niejedno wciągnąć. A więc mamy rozeznanie i zdajemy sobie sprawę: jeśli jest jakaś przeszkoda do tych uczuć, to jest coś, co jest w nas i to jest powstrzymywanie się przed poddaniem się Jezusowi Chrystusowi. To jest tak, jak człowiek się powstrzymuje przed tym, żeby ulec Duchowi Świętemu, wtedy w człowieku powstaje przeszkoda, która oddziela od tego, co może zrobić Duch Święty, i wtedy Duch Święty napiera na tę przeszkodę; i nie napiera jak oskarżyciel i potępiciel, ale napiera jak przyjaciel, pokazując, że gdy ta przeszkoda zostanie zburzona (to, co jest

w Liście do Rzymian z tym ciałem), to wtedy popłynie rzeka, popłynie swobodnie to, co Duch Święty czyni w dziecku Bożym. Kiedy to, co ciało nasze może stworzyć jako przeszkodę – lęki, obawy, to mogą być różne rzeczy, niepewność, że jak będę całkiem otwarty, to ludzie będą myśleli, że udaję, że coś kombinuję, czy jakieś inne rzeczy, cokolwiek tam ciało produkuje – gdy tego nie ma, to człowiek jest prawdziwie wdzięczny, święty, zadowolony w Panu. To wszystko, co jest napisane w Biblii, działa

swobodnie, całkowicie swobodnie; jak w mieście, w którym władza Król, który ma Swoich poddanych, wszystkich zdobytych w tym mieście poprzez oczyszczenie z tego, kim byli wcześniej i napełnienie ich tym, kim On Sam jest, a więc charakterem Swoim. Tutaj czytamy, że Duch jest przeciwko ciału, a ciało przeciwko Duchowi, ale gdy my też chętnie poddajemy się, żeby to zwycięstwo zostało wykonane przez Ducha Świętego, to wtedy on uczyni dla nas to, co jest nam naprawdę potrzebne.

I człowiek powstaje i doznaje, że jest wolnym, że nie niesie ciężaru własnego „ja”

w sobie, że ma swobodę wyrażać prawdę; cierpieć z powodu prawdy, ale cieszyć się tą prawdą, że już nie musi się blokować. Czasami jest tak, że człowiek patrzy na ludzi, jak ludzie będą postrzegać to – to też jest blokada, która musi być pokonana. Bo my mamy patrzeć na to, co Pan chce uczynić w nas, a nie patrzeć, co ludzie pomyślą o nas. Nigdy Duch Święty nie będzie prowadził nas do szaleństw, do wygłupów, do jakichś wybryków, zawsze to będzie czyste, piękne, chwalebne.

A więc, jeżeli jakiś kłamliwy duch chciałby prowadzić do takich sensacji, to człowiek wierzący zdaje sobie sprawę, że nie pójdzie za tym, bo to nie jest głos Jezusa Chrystusa, to jest obcy głos. „...***Tak więc, bracia, jesteśmy dłużnikami nie ciała, aby żyć według ciała. Jeśli bowiem według ciała życie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie...***” A to jest właśnie życie, to jest pełnia, to nie jest życie: no, żyć będę... – Jak żyjesz? – No, jakoś żyję... To nie jest takie życie! Życie Chrystusa w nas to jest życie pełne, to jest życie błogosławione, to jest życie w społeczności z Ojcem, to jest życie wdzięcznego człowieka, który w każdym doświadczeniu doznaje, że jest pod opieką Boga i jest prowadzony przez Ducha Świętego. Doznaje, że jest wprowadzany w kosztowność Prawdy Bożej i coraz więcej poznaje, co się stało, gdy Chrystus do nas przyszedł. To jest tak drogocenne, że przerasta wszelkie inne poznanie w ogóle, że gdy poznajemy miłość Chrystusa, tak jak Paweł pisze, to poznanie przewyższa wszystko, wszelkie poznanie. „...***Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście Ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcie! Ten to Duch świadczy duchowi naszemu, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z Nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli.***” (Rzym. 8,9-17)

Niech Bóg pomoże, żeby to szczęście, ta wdzięczność, to zadowolenie Bożych dzieci, to agape, mogło swobodnie działać między nami, żebyśmy nie mieli ograniczeń, żebyśmy nie byli złapani w pułapkę żalów, pretensji, czy czegokolwiek innego, tylko żebyśmy byli swobodni i wolni, że każdy z nas ma prawo, by być dzieckiem Bożym. Pan nam dał prawo bycia dziećmi Bożymi, a więc Duch Święty nam to prawo poświadcza, że mamy prawo żyć jako dzieci Boże na tej ziemi, żyć w społeczności z Ojcem, należąc do Ojca. To jest wspaniałe uświęcenie, wspaniałe oddzielenie, wspaniałe prowadzenie nas w tej kosztowności i wtedy widzisz to, czego nie widzą cielesni ludzie – nie mogą zobaczyć, bo zasłania im oczy cielesność, że nie wierzą Jezusowi co do ziemskości, a więc też nie wierzą co do niebiańskich spraw.

List do Efezjan, 4 rozdział 21 wiersz:

***„Jeśliście tylko słyszeli o Nim i w Nim pouczeni zostali, gdyż Prawda jest w Jezusie.”*** (Efez. 4,21)

Jeśli tylko słyszeliśmy o Nim i w Nim pouczeni zostaliśmy, wiemy – Prawda jest w Chrystusie Jezusie. On jest Prawdą. Cała Prawda, którą potrzebujemy, jest w Jezusie Chrystusie. On jest Prawdą. I poznaliśmy, że Jezus, który mówi: Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem wiecznym, i nikt nie może przyjść do Ojca, jak tylko przeze Mnie, my wiemy, że tak jest naprawdę, że taka jest rzeczywistość. A więc, kiedy doznajemy te Prawdy w Chrystusie, my widzimy

miłość Bożą w Chrystusie, widzimy łaskę Bożą w Chrystusie, widzimy pragnienie Ojca w Chrystusie, żeby nas uratować, zbawić, wyzwolić z niewoli. My widzimy w Chrystusie to, co Jezus powiedział: kto widzi Mnie, widzi Ojca. A więc widzimy to, czego pragnie Bóg wobec nas, ludzi, żebyśmy nigdy nie mieli wątpliwości, czy Bóg nas umiłował, bo te wątpliwości zostały rozbite przez to, co dla nas uczynił Bóg, posyłając Swojego Syna, Jezusa Chrystusa. A więc nie mamy wątpliwości, że w Chrystusie Jezusie Bóg wyciągnął rękę do nas, aby nas pociągnąć do Swojego domu, jako synów i córki, którzy straciliśmy swoje ziemskie urodzenie, aby zyskać to w Chrystusie Jezusie, zrodzenie do niebiańskiego życia już na ziemi. A więc dla nas Chrystus jest zwycięstwem, jest pokonaniem tego wszystkiego, co oddzielało nas od Ojca, co powodowało, że musieliśmy żyć w jakiejś goryczy, w jakiejś niepewności, w lękach, obawach, czy nam dana religia wystarczy, czy wystarczy uczynków, które byśmy zrobili jako katolicy czy inni, czy my wystarczająco zrobimy.

Ja do dziś pamiętam taką starszą kobietę, jak ona przychodziła i sprzątała wokół tego budynku. Ledwo kobiecina chodziła, ale w jej myśleniu było, żeby zapracować sobie, żeby Bóg... A więc wierzyła, że istnieje wieczne życie i ona chodziła koło tego. Miejmy nadzieję w Panu, że gdzieś Bóg dotarł do niej; później zniknęła, prawdopodobnie zmarła. Ale widać było, że człowiek chciał coś, chciał to osiągnąć w jakiś sposób. Jaka zasłona, jak straszna zasłona w miejscu, które mieni się chrześcijaństwem, kiedy ludzie nie mogą zobaczyć Chrystusa i zbawienia

w Chrystusie, tylko ich się oszukuje, że ten budynek daje im zbawienie, czy cokolwiek. Ale ta osoba, słysząc to, w ten sposób próbowała to zrobić. I myślę, że Bóg też to widzi. Widzi, że ktoś chce, ktoś pragnie, że ktoś szuka tego Boga i w ten sposób postępuje. Bo to było naprawdę, młody ksiądz jakiś sobie chodzi, wyjeżdża samochodem, a ona, kobiecina, omiata to wszystko, chodnik, obok, pod tym płótem, aż niepojęte; a tego człowieka nic nie rusza zupełnie, co tam, on ma swoje.

A więc, jak cenne jest to, gdy mogłeś poznać Prawdę, Prawdę o Jezusie, Prawdę o zbawieniu, Prawdę o tym, że Jezus Chrystus jest tym Pośłańcem z nieba, który przyniósł nam uwolnienie z naszych grzechów poprzez ofiarę Swoją na krzyżu. A więc, ile wspaniałości, ile chwały, jakie zadbanie, jaka troska o to, abyśmy nie zgubili się w czasie, kiedy nawrócimy się i gdy nowe życie prowadzimy. I teraz my sami wiemy, że jesteśmy tak samo głupcami, jak ci Izraelici, sami wiemy, bo zdajemy sobie sprawę, że Bóg ostrzegał nas w niejednej sprawie, a my, jak głupcy, leżaliśmy tam, chociaż wiedzieliśmy, że Bóg mówi nam: nie idź tam, bo to nie jest dobre. A my: jak to, nie dobre? Przecież to wygląda na dobre. A więc my myśleliśmy, że to jest dobre i okazywało się, że Bóg zawsze mówi prawdę – to było złe, to było niedobre, to było fałszywe, to było oszustwo. Ale Bóg zachował nas i przeprowadził nas, dostaliśmy swoje razy tam, ale nauczyliśmy się, że Prawda jest zawarta w Biblii. Jeżeli ktoś wbrew Biblii czyni coś i mówi, że jest wierzącym, to znaczy, że jest kłamcą. Tak jak diabeł jest kłamcą. Pamiętamy o Ewie, jak ona uwierzyła kłamstwu. Co się stało, kiedy ona uwierzyła kłamstwu? Społeczność z Bogiem została złamana, zniszczona. Tak jak chodzili z Bogiem, już nie mogli tak chodzić z Bogiem. Grzech oddzielał ich od tej pięknej społeczności. A więc w sumie, uwierzyła kłamstwu i zaraz była upadłość, chowanie się po krzakach. Już człowiek nie mógł chodzić swobodnie, bo uwierzył kłamstwu. Jak ludzie wierzą kłamstwu, nie mogą chodzić swobodnie przed Bożym obliczem, muszą się chować, zakrywać, kombinować, nie są otwarci, nie są prawdziwi, zawsze jacyś zamknięci, żeby skryć coś, czy w jakiś taki sposób. A Pan przyszedł nas uwolnić od tego, abyśmy mogli cieszyć się tą wolnością.

Jest takie ostrzeżenie, żeby uważać, że istnieje też kłamstwo, które mieni się prawdą, ale to kłamstwo nigdy nie daje wolności, ono zabiera swobodę i wolność, ono skrepowuje, zniewala, odbiera rzeczywistość należenia do Boga. Jezus powiedział: jeżeli chcecie się przekonać, że to jest Prawda, żyjcie tym Słowem; każdy, który będzie żył tym Słowem, zobaczy, że to jest Prawda, bo to Słowo będzie potwierdzać Duch Święty. A jeśli jest to kłamstwo, to nigdy nie wejdziesz w wolność, swobodę, radość zbawienia, tylko to

będzie cały czas oszukane, to będzie sztuka jakaś, a nie będzie to rzeczywistość.

W II Liście Piotra, w 2 rozdziale od 1 do 3 wiersza, mamy te słowa:

***„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga Prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.”*** (II Piotra 2,1-3)

A więc pojawiają się ludzie, którzy mówią, że są nauczycielami, prorokami, ale to, co oni głoszą, nie ma nic wspólnego, powiedzmy może nie nic, coś jest prawdą, ale zarazem jest i kłamstwo, żeby zwieść, oszukać, a więc za tym stoi rozwiązłość, życie bez uświęcenia, życie swobodne, dla ciała, gdzie może człowiek żyć według tego, co ciału się podoba i nie czuć się skrzepowanym. A więc kłamstwo, wprowadzenie

w jakieś kłamstwo, potem życie w upadłości, a nie w zwycięstwie, a my potrzebujemy Jezusa, żeby żyć w zwycięstwie, żeby być zwycięzcami, żeby miłować się nawzajem, by się cieszyć sobą nawzajem w Chrystusie, by każdy okazał się zwycięzcą

w Chrystusie, abyśmy byli wdzięczni, szczęśliwi, chwalili Boga, żeby to, co normalne jest, kiedy Duch Boży działa, żeby mogło działać – owoc Ducha to przecież jest piękne doświadczenie. Niech Pan nas ma dla Siebie i jeżeli cokolwiek jest zbudowane, niech to z pomocą Pana padnie; ale to jest właśnie coś, że Pan chce, żebyśmy bliżej podchodzili do Niego; jeżeli coś jest i przeszkadza, to Pan pomoże nam to usunąć, że im bardziej będziemy pragnęli i chcieli, aby osiągnąć to z Panem, co jest napisane w Biblii – wynik jest pewny – kto szuka Pana, ten Go znajdzie, kto potrzebuje Pana, ten osiągnie pomoc. Ale potrzebujemy Pana, żeby właśnie ten Duch uświęcenia mógł swobodnie w nas działać, żebyśmy byli duchowymi ludźmi, którzy mogą wykonywać duchową pracę i którzy nie wpadają w pułapkę jakichś kłamstw, sfalszowań, w których nie ma Ducha uświęcenia.

W II Liście do Tesaloniczan też, te przecież tak mocne słowa, 2 rozdział od 7 wiersza:

***„Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust Swoich i zniweczy blaskiem przyjscia Swego. A ów niegodziwiec przyjdzie za sprawą szatana z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości Prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli Prawdzie, lecz znaleźli upodobanie w nieprawości.”*** (II Tes. 2,7-12)

Prawda mówi nam o uwolnieniu, o wyswobodzeniu – poznać Prawdę i ona was wyswobodzi, ona was uwolni. A tutaj: nie umiłowali Prawdy o wolności, lecz pozostawali dalej w jakichś swoich nieprawościach i przyszedł dzień rozliczenia (jeszcze przed główny sądem), rozliczenia, kiedy kończy się to i kiedy pojawia się ten syn niegodziwości, wtedy Bóg wydaje tych ludzi na kłamstwo. Skoro nie chcieli Prawdy, to pójdą za kłamstwem, nie chcieli Boga, to pójdą za diabłem. A więc, jak ważne jest to, żeby miłować Bożą Prawdę co do nas – wolność; Ojciec, Syn Boży, który jest dla nas Tym, który oręduje dzisiaj za nami, abyśmy mogli nowe życie prowadzić; szczęście bycia Jego Kościołem, należenia do Niego, oczyszczania się.

I też w Ewangelii Mateusza, w 24 rozdziale, widzimy, kiedy Jezus opisuje te czasy końca. Dlatego Jezus nawołuje nas, żebyśmy wytrwali do końca, żeby nie ustąpić, kiedy już blisko jest meta, tym bardziej walczyć, żeby trwać w tym działaniu Ducha uświęcenia na nas, aby Prawda Boża była widoczna, abyśmy owoc wydawali godny upamiętania, godny bycia z Bogiem. I tu, w 23 wierszu, czytamy:

***„Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych.”*** (Mat. 24,23-24)

Lecz chwała Bogu za to, że Pan mówi, że ci, którzy miłują Prawdę, On ich ochroni w godzinie próby, że ci, którzy miłują Jego Słowo i nie wyparli się Jego Imienia, Pan ich zachowa. A więc próbuje wróg tak uderzyć, żeby, o ile można, zwieść i wybranych, ale dzięki Jezusowi, który dba o Swoją Oblubienicę, my, trwając w Nim i poddając się Jemu, będziemy przeprowadzeni przez tę próbę. Jakże to cenne i ważne jest – tutaj, z jednej strony, jest wydanie tych, którzy nie chcieli poddać się Prawdzie, a z drugiej strony jest troska o tych, którzy trwają w Prawdzie, aby oni nie ulegli zwiedzeniu, aby oni nie uwierzyli kłamstwu, bo my, w swoim życiu, widzieliśmy już nie raz, kiedy mimo tego, że Bóg ostrzegał nas, bardziej zaufaliśmy swoim oczom, a nie Bogu, ale to jeszcze nie była ta próba. Całe szczęście, że jeszcze można było powrócić i oczyścić się z tego. Powrócić do chodzenia z Bogiem, a nie poddawania się jakimś ludzkim kombinacjom, czy sposobom, fajnym gadkom jakichś ludzi, którzy wydawałoby się: jacy to pobożni, a okazuje się, że w ich życiu są grzechy, i to różne grzechy.

II List do Tymoteusza też, 4 rozdział. To są te niebezpieczeństwa, które czyhają na Boże dzieci, ale jeśli będziemy poddawać się działaniu Ducha Świętego i nie będziemy go gasić, nie będziemy zasmucać jakimiś swoimi innymi działaniami, to wtedy to będzie się prawidłowo rozwijać. My będziemy trzeźwi, będziemy widzieć zagrożenia i będziemy mogli sami ich uniknąć, i ostrzegać też innych przed nimi.  
4 rozdział 3 i 4 wiersz:

***„Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nzebierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od Prawdy, a zwrócą się ku baśniom.”*** (II Tym. 4,3-4)

To jest jakaś tragedia, że Prawda dla człowieka staje się mniej wartościowa, niż baśnie. Opowieści, baśnie, jakieś fantazje – i ludzie są w stanie porzucić Prawdę, która daje wolność, na konto baśni, które zabierają to, co jest jeszcze cenne w tym człowieku – tą pamięć o tym, jaki jest Bóg, jak działa Bóg, w jaki sposób Duch Święty pracuje. A więc diabeł zabiera pamięć o tym, a daje bajki jakieś człowiekowi, i człowiek już nie pamięta, jak się nawracał, jak tęsknił, jak pragnął, tylko już idzie tam: fajna bajka była dzisiaj, fajne opowieści... I człowiek nie myśli, że już nie ma społeczności z Panem.

Pan Jezus też w Ewangelii Jana, w 8 rozdziale, mówi do tych ludzi, od 43 wiersza:

***„Dlaczego mowy Mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać Słowa Mojego...”*** I często jest tak, że człowiek nie potrafi słuchać Słowa Pana Jezusa, ale potem ci, którzy już należą do Niego, oni już potrafią słuchać, oni rozumieją, co mówi Jezus i do ich serca to dociera; i albo ich zasmuca, jeżeli tak nie jest, albo ich cieszy, jak tak jest, bo po prostu Słowo Boże jest zrozumiałe. ***„...Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożądliwości ojca waszego. On był mężobójcą od początku i w Prawdzie nie wytrwał, bo w nim nie ma Prawdy. Gdy mówi kłamstwo, mówi od siebie, bo jest kłamcą i ojcem***

***kłamstwa...***” A jednakże Jezus mówi: wy nie wierzycie Mi, który mówię Prawdę, ale wierzycie diabłu, który was okłamuje i nazywacie prawdą kłamstwo, a Prawdę nazywacie kłamstwem. A więc tak diabeł omotał tych ludzi, że oni nie umieli usłyszeć, co mówi Jezus do nich. A przecież czytali Biblię. ***„...Ponieważ Ja mówię Prawdę, nie wierzycie Mi...”*** A więc tak ich diabeł odsunął od Prawdy, że gdy Jezus im mówił Prawdę, oni nie wierzyli Mu. Tak zostali oszukani przez diabła, tak poszli za tymi swobodami diabelskimi, że kiedy Jezus mówił im o tym, co jest rzeczywistością Prawdy: jeśli nie wyprzecie się siebie samych, nie weźmiecie krzyża i nie pójdziecie za Mną, by mnie naśladować, nie możecie być Moimi uczniami. A więc Jezus mówi im: musicie uwolnieni być od tego zakłamania, w którym żyliście, żebyście mogli podążać za Mną. I stąd to wyparcie się siebie, tego wszystkiego, czego nas diabeł nauczył, aby móc poznawać Prawdę i radować się Prawdą. ***„...Któż z was może Mi dowieść grzechu? Jeśli mówię Prawdę, dlaczego nie wierzycie Mi? Kto z Boga jest, Słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście.”*** (Jana 8,43-47)

Jaka szkoda – ludzie słuchali Jezusa i nie wierzyli Jezusowi, bo uważali, że oni znają prawdę, która jest inna niż mówi Jezus. Jak wielu ludzi jest tak oszukanych, że gdy mówisz im Prawdę, oni uważają, że ty nie mówisz Prawdy, bo oni znają jakąś inną prawdę, która jest okłamaniami, jest oszustwem. Wiemy, jak w tych religiach to wygląda, jak ci ludzie myślą, że znają prawdę, kiedy ta prawda jest kłamstwem.

I kiedy słyszą o jedynym Orędowniku, Jezusie, to wydaje im się: co to jest? To jest jakieś kłamstwo, bo oni mają jeszcze innych orędowników; i wtedy nie przyjmują tego, żeby się ukorzyć, unieść, że żyją w zakłamaniu i posłuchać Jezusa, tylko dalej twierdzą: nie, nie, my wiemy, my nie sprzedamy swojej wiary za nic. Odrzucają Prawdę, uważając, że mają prawdę, ale w tej prawdzie oni żyją w grzechach i nie widzą takiej potrzeby. Przecież myśmy żyli tak samo w tych grzechach i nie mieliśmy takiego poczucia, że to jest coś ohydneho, że to jest naprawdę coś wstrętnego. Dopiero, kiedy Jezus przyszedł do nas, kiedy zaczęliśmy rozumieć Prawdę, wtedy zrozumieliśmy, czym jest grzech i go szybko zaczęliśmy porzucać, bo zrozumieliśmy, że to jest coś wstrętnego. Nie myśleliśmy, czy warto to zostawić, tylko wyrzucaliśmy to, bo doznawaliśmy wewnątrz, że to jest coś złego i nie możemy z tym dalej pozostać, bo Prawda zaczęła w nas działać, zaczęła nas uwalniać od tego myślenia: a, co tam, raz się żyje, i tyle. Okazało się, że zrozumieliśmy, że potrzebujemy umrzeć, żeby naprawdę żyć.

Paweł też tak mówi w Liście do Galacjan, 4 rozdział 16 wiersz. To jest czasami trudne do zrozumienia, że wierzący ludzie mogą zostać tak oszukani, jak Galacjanie zostali oszukani przez tych fałszywych ludzi, i oni przestali zważać na to, co mówi do nich Paweł. W ich myśleniu pojawiło się już coś innego i oni już uważali, że Paweł nie do końca chyba rozumie to, co jest potrzebne człowiekowi do zbawienia. I 4 rozdział 16 wiersz, Paweł mówi:

***„Czy stałem się nieprzyjacielem waszym dlatego, że wam Prawdę mówię?”*** (Gal. 4,16)

Przecież, kiedy do nich przyszedł na początku, głosił im Słowo Boże, docierało do nich Słowo, cieszyli się, radowali się, doznawali, że są wyswobodzeni i że Duch Boży ich napędza, cieszyli się sobą, spotykali się przed Bogiem, wszystko pięknie szło; przyszli ludzie, zakłócili im to i w pewnym momencie Paweł, ten sam Paweł, ten, który przyszedł do nich z Prawdą, ten sam Paweł mówi Prawdę, a oni już nie chcą za bardzo go słuchać. Jak kłamstwo wydaje się taką drogą, gdzie człowiek się może poczuć też sobą, gdy to robi. A tu Pan Jezus chce, żebyśmy poczuli się, że jesteśmy Jego Oblubienicą, Jego Kościołem, Jego Ciałem. Że już nie my, lecz Chrystus. A tam – jakieś obrzezania, jakieś święta, jakieś sabaty, i już człowiek coś robi, i człowiekowi się wydaje, że: o, ja teraz coś robię...

18 rozdział Ewangelii Jana, 37 wiersz:

**„Rzekł Mu tedy Piłat: A więc jesteś Królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem Królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie; każdy, kto z Prawdy jest, słucha głosu Mego.”** (Jana 18,37)

Dlatego tęsknimy do Jezusa, dlatego chcemy poznawać Prawdę, bo jesteśmy z Prawdy i dlatego interesuje nas to, co Jezus do nas mówi, żeby tym żyć, bo jesteśmy z Prawdy. Gdybyśmy nie byli z Prawdy, nie potrzebowalibyśmy Słowa Bożego, nie potrzebowalibyśmy oczyszczać się w krwi Jezusa z tego, co nie robimy zgodnie z Prawdą, nie potrzebowalibyśmy pocieszenia, nie potrzebowalibyśmy społeczności – po prostu żylibyśmy dalej sobie jakoś tam, tak jak w religii się żyje. A my tego wszystkiego potrzebujemy. Jeżeli widzimy, że coś nie dostaje, to przychodzimy do Pana, który jest Tym, który daje to, co potrzebne, abyśmy mogli żyć obficie dla Jego chwały.

W Ewangelii Jana też, Pan Jezus mówi takie słowa, w 10 rozdziale od 24 wiersza:

**„Wtedy Żydzi obścapi Go i rzekli Mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca Mojego, świadczą o Mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec Moich...”** Zobacz, Kim dla ciebie jest Jezus Chrystus? Jest Kimś drogocennym, Kimś ważnym? Nie chcesz Go lekceważyć w swoim codziennym życiu? Chcesz, aby On panował nad tobą? Zależy ci na tym, żeby On był uczczony, uwielbiony? Chcesz Go poznać? Chcesz doświadczyć jeszcze więcej, jak On działa w tobie i przez ciebie? Potrzebujesz Go, tęsknisz do Niego? Wzywasz Jego Imienia, ponieważ wierzysz w Niego? Zależy ci na tym, żeby stało się to, z czym On przyszedł? Człowiek zawodzi, koń zawodzi – Pan nie zawodzi. Zdajesz sobie sprawę, że gdy zawiodłeś, to On nadal jest Tym, który zwycięża. Przychodzisz do Niego, unizas się, wyznajesz, oczyszczasz się i doznajesz, że On podnosi cię i daje ci siłę, aby iść dalej. Jest ci bliskim, jest Kimś najważniejszym, najcenniejszym. „...**Wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec Moich. Owce Moje głosu Mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za Mną. I ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki Mojej. Ojciec Mój, który Mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.**” (Jana 10,24-30)

Jest to w naszym doświadczeniu, że my potrzebujemy żyć w posłuszeństwie Bogu.

I gdy widzimy, że gdzieś nie umiemy być posłuszni Bogu, to szukamy tego, by ta umiejętność mogła w nas się pojawić, żebyśmy wygrali w tej bitwie, abyśmy okazali się tymi, którzy są zbawieni w Chrystusie Jezusie, a Duch Święty pracuje nad tym, abyśmy w uświęceniu trwali, aby to, że staliśmy się święci, doszło w nas do samego końca, do ostatniego naszego oddechu albo do powrotu Pana Jezusa Chrystusa. Więc zależy nam na tym, nie jest nam to obojętne, co się z nami dzieje. Gdy widzimy, że to nie jest Chrystus, nie chcemy z tym żyć, nie zależy nam na tym, nie cieszymy się ze swobód, że możemy żyć z czymś, co nie jest Chrystusowe. Raczej nie chcemy tego i walczymy o to, by to zginęło z naszego życia, bo chcemy dalej słuchać Jezusa. Zależy nam na Jezusie i to jest prawidłowe. I to jest prawidłowe, bo Jezus jest Tym, który przyszedł nas uratować, zbawić. Jego Słowa zawsze mówią Prawdę. Jezus powiedział też, że kto wierzy w Niego, ten ma żywot wieczny. Wiara w Jezusa – to jest to właśnie, że my wierzymy, że Jezus to przyszedł nam uczynić – zbawić nas

z naszych grzechów, uwolnić nas. Ten nasz wspaniały Jezus. I dlatego wszystko, co jest zablokowaniem przed uwielbieniem Go, musi być zniszczone, te wszystkie przeciwności muszą być zburzone przez to, że nie jesteśmy sami, że Duch Boży nas prowadzi, aby uwielbiony był Jezus w nas i pośród nas. To jest ważne dla nas.

W Ewangelii Jana, 4 rozdział 41 i 42 wiersz:

***„I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce Jego. I mówili do niewiasty: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że Ten jest prawdziwie Zbawicielem świata.”*** (Jana 4,41-42)

Uwierzyli Jezusowi, który mówił do nich. Już nie dzięki temu, że ty przyszedłeś do nas i nam powiedziałeś, ale my wierzymy, bo my sami Go usłyszeliśmy, i myśmy uwierzyli, że On jest Zbawicielem, że On mówi Prawdę – to jest piękne. Piękne, gdy takie coś jest w człowieku, że wierzy, że Jezus jest Tym, który mówi Prawdę. Ufa Jezusowi wtedy i należy do Niego, i choćby różne przeciwności się pojawiały, ten człowiek ma siłę pokonać przeciwności, bo należy do Jezusa i jest to silniejsze od tego, czym prze ten świat, żeby wyprzeć człowieka z Chrystusa. Świat, ze swymi rzeczami, ze swymi pragnieniami, ze swymi dążeniami, rozbija się o miłość do Jezusa. I dlatego jest tak ważne, abyśmy Go miłowali.

Ewangelia Jana, 5 rozdział 24 wiersz:

***„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha Słowa Mego i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota.”*** (Jana 5,24)

Czy wierzysz w to? Czy wierzysz w to, że: kto słucha Słowa Jezusa i wierzy Temu, który Go posłał, ma żywot wieczny? Interesuje cię to, masz uszy otwarte, by słuchać, tęsknisz za Jego Słowem, Igniesz do tego, co On ci chce powiedzieć, potrzebujesz, aby Prawda Jezusa nappełniała twoje wnętrze, chcesz rosnąć, wzrastać, rozwijać się, bo to jest normalne pragnienie wszystkich Bożych dzieci. I słuchając Jezusa, i wierząc Ojcu, który Go posłał, masz żywot wieczny. Wystarczy. Wiara jest ze słuchania. Słuchasz Jezusa i wierzysz Ojcu, który Go posłał, jako twojego Zbawiciela, jako Syna, w którym ty też stajesz się synem, córką Boga. A więc, jaka wspaniała Prawda – jeśli słuchamy Jezusa i wierzymy Ojcu, mamy świadectwo w sobie, Bóg dokonuje dzieła zbawczego w nas i my mamy żywot wieczny, i nie staniemy przed sądem, lecz przeszliśmy ze śmierci do żywota. Jakie cenne, jakie ważne, jakie wyrywające. Ojciec wyrwał nas z tego świata i przeniósł do Królestwa Syna Swego umiłowanego.

Ewangelia Jana, 7 rozdział od 37 wiersza:

***„A w ostatnim, wielkim dniu święta stanął Jezus i głośno zawołał: Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Kto wierzy we Mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w Niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony.”*** (Jana 7,37-39)

Ale już jest uwielbiony. A więc, kto wierzy w Jezusa, ten będzie nappełniony Duchem Świętym. Wiara. Wiara w Prawdę. „*Ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca i przez wiarę w Prawdę*”. To jest Prawda. Taka jest Prawda. Kto słucha Syna i wierzy Ojcu, ma żywot wieczny. Kto wierzy w Syna, z Syna popłyną ku temu człowiekowi rzeki wody żywej i taki człowiek będzie nappełniony Jego Duchem. A więc Duch uświęcenia będzie działał w takim człowieku, Duch chwały.

Ewangelia Jana też, 11 rozdział. To jest Prawda, wspaniała Prawda dla tych, którzy żyją w Prawdzie. 25 i 26 wiersz:

**„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki.”** (Jana 11,25-26)

A więc Jezus znowu mówi o wierzeniu w Niego. A więc, jeżeli mamy wiarę w Prawdę, którą On jest, każde Jego Słowo jest Prawdą, to przez tę wiarę też my jesteśmy przyjęci w zwycięstwie na każdy dzień, aby oczekiwać powrotu Pana Jezusa Chrystusa, żyjąc w Jego Prawdzie, żyjąc jako ludzie uwolnieni przez Prawdę od zakłamania, lęków, obaw, niepewności. Zbawienie mamy za darmo, z łaski, ale też jesteśmy przeznaczeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków – to są Jego uczynki w nas; nie my wymyśliliśmy je, tylko On napęłnia nas Swoimi uczynkami, wtedy my jesteśmy zdolni czynić to, co miłe jest Bogu, bo czyni to w nas Duch Chrystusowy. I to jest piękne. To jest doświadczenie, że: ciało nic nie pomaga, Duch ożywia. To jest piękne podniesienie nas od próbowania do działania, to jest wtedy: to, co niemożliwe, staje się możliwe. A więc, kto wierzy w Jezusa, nie umrze na wieki, ale żyć będzie na wieki – choćby umarł, żyć będzie.

W 12 rozdziale i 46 wierszu Ewangelii Jana, czytamy:

**„Ja jako światłość przyszedłem na świat, aby nie pozostał w ciemności nikt, kto wierzy we Mnie.”** (Jana 12,46)

I znowu – wierząc w Prawdę, wierząc w Jezusa, chodzimy w światłości, nie będziemy w ciemnościach chodzić, nie będziemy chodzić i nie wiedzieć, dokąd idziemy. Zawsze będziemy wiedzieli, że idziemy do wieczności z Ojcem i żyjemy dzięki Jezusowi Chrystusowi jako idący do wieczności z Ojcem. Jesteśmy pielgrzymami, którzy żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi i wzrastamy, rozwijamy się. I w nas mieszka Ojciec wraz z Synem, aby ta podróż była pewna, że idziemy w tym właśnie najlepszym kierunku – w kierunku wieczności z Bogiem.

Jezus nawet mówi takie słowa, w 14 rozdziale i 12 wierszu Ewangelii Jana:

**„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto wierzy we Mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca.”** (Jana 14,12)

I znowu Jezus mówi do nas Prawdę, że będziemy żyć obficie, bo On idzie do Ojca, i będziemy czynić to, co jest potrzebne. A więc nasze życie będzie obfite, ponieważ Duch uświęcenia, Duch Prawdy został posłany, abyśmy mogli żyć w ten sposób i aby On mógł czynić przez nas to, co się podoba Bogu. Bądźmy otwarci na Boże działanie zawsze.

Ewangelia Jana też, 19 rozdział 35 wiersz:

**„A ten, który to widział, dał o tym świadectwo, a jego świadectwo jest prawdziwe; i on wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli.”** (Jana 19,35)

A więc opisuje Jan te wszystkie doświadczenia, które czytamy w Ewangelii Jana, i Jan mówi: a to jest prawda, możecie spokojnie cieszyć się tą prawdą, bo to jest prawda, która zbawia was, ratuje was, która wyzwala was: że Jezus Chrystus poniósł śmierć za każdego z nas i na tym krzyżu rzekł: wykonało się, stało się, stało się to możliwym, abyśmy mogli nowe życie prowadzić, kiedy przyjmiemy Jego śmierć. Bo On miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i myśmy umarli, aby już nie żyć dla siebie, ale dla Niego. I to jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne.

Jeszcze List do Rzymian, 6 rozdział 8 wiersz:

**„Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z Nim żyć będziemy.”** (Rzym. 6,8)

Wierzymy w Prawdę.

Może jeszcze wróćmy raz do tego II Listu do Tesaloniczan, do 2 rozdziału. To jest Prawdą. Pan Jezus jest Prawdą. Każde Jego Słowo jest Prawdą. Możemy być pewni, że gdy wierzymy w to, co jest napisane w Słowie Bożym, w to, co mówi Jezus, co mówią apostołowie i prorocy, to jest wspaniała Prawdą dla nas, dla codziennego naszego życia. Byśmy karmili się Prawdą, żyli Prawdą, abyśmy cieszyli się Prawdą, obdarzali się Prawdą: mówcie Prawdę jeden drugiemu, abyśmy rozmawiali ze sobą o tym, co jest prawdziwe, i abyśmy budowali się nawzajem w Prawdzie. To jest miłość, że nie musimy się okłamywać, że możemy mówić sobie, co jest naprawdą, jak zbawienie przyszło do nas w Chrystusie, jak mamy wolność, by żyć dzisiaj dzięki Jezusowi Chrystusowi, jak dzięki Jezusowi Chrystusowi możemy wzgardzić złem,

a przyjąć dobro, a gdy w głupocie przyjęliśmy zło, to mogliśmy upamiętać się, oczyścić się z tego zła, uwolnić się, usunąć to zło i dalej podążać za Panem. Możemy mówić o Jego miłości do nas, o Jego krwi, która oczyszcza, a więc mówimy Prawdę, że pozwala nam podnieść się z upadku, nie zostawia nas w tym. I II List do Tesaloniczan, 2 rozdział 13 wiersz:

**„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana...”** Piękne to jest. **„...Że Bóg wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w Prawdę...”** Przez takie działanie Bóg wybrał nas od początku, abyśmy byli Jego dziećmi. Świętymi dziećmi. Miłującymi się nawzajem dziećmi. **„...Do tego też powołał was przez Ewangelię, którą głosimy, abyście dostapili chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa.”** (II Tes. 2,13-14)

Niech tak będzie. Przygotowujmy się, coraz bliżej jest powrót Pana. Jeszcze trochę, jeszcze wystąpi syn niegodziwości, aby czynić tutaj wiele oszustw, wiele okłamań, które będą się ludziom podobać, ale dzieci Boże na to nie pójdą. Bo my mamy Chrystusa, mamy Prawdę, mamy zbawienie – mamy wszystko, co potrzebne, aby dalej żyć dla Boga. I mimo wszystkich tych przeciwności, pozostaniemy w Prawdzie i w Duchu uświęcenia, i przejdziemy przez wszystko, cokolwiek stanie na naszej drodze, ponieważ nie jesteśmy sami, ale Duch Prawdy prowadzi nas, abyśmy dotarli do celu i zawsze daje nam to, co jest potrzebne, abyśmy mogli być posileni. A więc miłość Prawdy to jest coś pięknego, że my, którzy nie byliśmy w ogóle godni nazywać się ludźmi, byliśmy jak zwierzęta, jak bydło, chodzące bez rozumu, Bóg posłał nam Syna, aby dać nam rozum i byśmy stali się Jego dziećmi, i abyśmy nie tylko żyli na ziemi jako Jego dzieci, ale też całą wieczność byli w domu Ojca z Nim. Niech ta Prawdą napęlnia nas i niech Duch działania Bożego nas napęlnia; niech, cokolwiek przeszkadza, by miłość się rozlewała, niech to usunięte będzie, abyśmy mogli miłować się, tak jak On nas umiłował. Amen.